Nr. 37. Kraków, Piątek 14 Lutego 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników. Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Zapowiedź kongresu berlińskiego.

Ostatnie wiadomości z Berlina doniosły, że rządy Anglii, Francyi, Belgii i Szwajcaryi otrzymały już urzędowe od kanclerza niemieckiego zaproszenie do udziału w kongresie międzynarodowym dla wspólnego omówienia kwestyj robotniczych i porozumienia się o sposób jednakowego ich załatwienia.

Skoro zaproszenia te już odeszły, widocznie poprzedzające konferencye kanclerza z reprezentantami wymienionych państw w Berlinie zostały uwieńczone skutkiem o tyle przynajmniej, że rządy owych państw zgodziły się w zasadzie na wzięcie udziału w projektowanym kongresie.

Podobny kongres był przygotowany przez rząd szwajcarski i według zaproszeń rozesłanych miał się odbyć dnia 5 maja b. r. w Bernie. Atoli rząd angielski odmówił udziału, a niemiecki odwlókł odpowiedź do chwili ostatniej; tymczasem cesarz w reskrypcie do kanclerza sam wziął tę sprawę w rękę. Czy mu się lepiej powiedzie, niż Szwajcaryi, to się okaże. Szanse powodzenia powinny być lepsze o tyle, że przynajmniej zbierze się kongres, bo cesarzowi nie odmówi chyba żadne państwo swego udziału, ale przysłanie reprezentantów jeszcze nie daje rękojmi rzeczywistego powodzenia. Wspólne narady i roztrząsania mogą przyczynić się wielce do wszechstronnego wyjaśnienia kwestyi robotniczej i stosunku pracy do kapitału, ale wykażą zarazem różnice warunków, od których w poszczególnych państwach zależny jest wzrost i rozwój przemysłu i powodzenie handlu na targach światowych, co oczywiście potężnie oddziaływa na ukształtowanie się kwestyi robotniczej.

Aby dojść do zgody w sposobie traktowania tej kwestyi, trzeba stworzyć jednakowe warunki pracy, zarobku, zbytu a względnie nabywania wyrobów i produktów. Pod tym względem między Niemcami a Anglią zachodzi dyametralna różnica.

Anglia ma otwarte porty swoje, nie ma u siebie ceł ochronnych, dobrze jej z tem i nie potrzebuje zmiany, chyba tej jednej, aby inne państwa poznosiły u siebie cła ochronne i wróciły do traktatów handlowych o skromnych taryfach, jeżeli nie mogą otworzyć swych granic bez wszelkich ograniczeń na zasadzie zupełnej swobody handlowej. A ponieważ niepodobna jest przypuszczać, by Niemcy zechciały z gruntu zmienić swoją dotychczasową politykę handlową, przeto trudno się łudzić nadzieją, by mogło przyjść do zgody między Niemcami a Anglią w sposobie traktowania kwestyi robotniczej.

Z Francyą porozumienie jest również trudne, chociaż Francya tak jak Niemcy otoczyła się zewsząd cłami ochronnemi. Mimo tych ceł bowiem Francya nie uskarża się na niekorzystne warunki swego handlu zagranicznego, na brak zbytu swoich wyrobów.

A o ten handel zagraniczny, o zbyt wyrobów na targach światowych chodzi głównie cesarzowi niemieckiemu, kiedy w reskrypcie do kanclerza główny na samym początku nacisk położył na to, aby przemysłowi niemieckiemu przysporzyć sił do walki konkurencyjnej na targowicach światowych, a więc w konsekwencyi przemysłowi niemieckiemu zapewnić zbyt i rozwój, a robotnikom niemieckim stałe zatrudnienie i zarobek.

Przemysł i handel jest egoistyczny, współzawodnicy w walce konkurencyjnej na polu przemysłu i handlu nie znają względów dla współzawodnika i bez litości wyzyskują słabe jego strony. Wobec tego jakże tu spodziewać się, że Anglia lub Francya zgodzą się na takie środki, któreby ułatwiły Niemcom walkę z niemi obiema?

Na podstawie powyższych uwag wolno jest z wielu dziennikami angielskiemi i niektóremi francuskiemi, a nawet belgijskiemi i szwajcarskiemi powątpiewać, czy zamiar cesarza niemieckiego da się osiągnąć.

Mimo tych uzasadnionych wątpliwości samo pokuszenie się o to, aby na wielkiem międzynarodowem zgromadzeniu reprezentantów wielu państw rozpatrzyć się szczegółowo w istocie sprawy robotniczej, w przyczynach zmów robotników, w ekonomicznych skutkach peryodycznych bezroboci i w oddziaływaniu tych zmów na dążenia sprzeczne i wrogie dotychczasowym podstawom ustroju społecznego, bo podkopujące ideę indywidualnej dziedzicznej własności i ideę rodziny — samo to pokuszenie nie będzie bez pożytku dla społeczeństwa. Bezpośrednich wyników w formie projektów do jednakowych ustaw o uregulowaniu kwestyi robotniczej po kongresie spodziewać się trudno, ale dokładne wyświecenie stosunku socyalistycznych dążeń do podstaw dotychczasowego ustroju społecznego i politycznego może być wynikiem narad kongresu i sprowadzić uczestników kongresu na jedno stanowisko, z którego przedstawi się jednakowy pogląd na całą dla wszystkich interesowanych państw wspólną sprawę i wskaże im jeżeli nie te same, to przynajmniej bardzo podobne sposoby załatwienia tej sprawy.

Nie chcemy przesądzać wyniku; mimo to nie możemy stłumić w sobie przewidywania, że po bliższem rozpatrzeniu się w sprawie robotniczej, o ile ona ma cechę międzynarodową, w kwestyi zawziętej walki „kapitału z pracą“ czy też nienawiści pracy do kapitału, przyjdzie wreszcie do uznania, że kapitał z pracą i naodwrót praca z kapitałem powinny stanąć względem siebie nie jak nienawistne wrogi, lecz jak dwaj wspólnicy i sprzymierzeńcy. Gdy się tak stanie, wówczas kapitał przestanie wyzyskiwać pracę, a surowa siła fizyczna, zdolna do produktywnej pracy, przestanie odgrażać się zburzeniem owoców własnego wysilenia jedynie dlatego, że te owoce nie są jej własnością. Wtedy dążenia socyalistyczno-demokratyczne, naznaczone dzisiaj w Niemczech piętnem zawziętości przeciw jedności narodowej, cesarstwu, dziedzicznej własności, porządkowi społecznemu i rodzinie, stracą swój wrogi charakter i nastąpi pojednanie się z ideą tejże zagrożonej indywidualnej dziedzicznej własności oraz z ideą rodziny.

Nie spodziewamy się, by kongres berliński doprowadził bezpośrednio do tego celu, ale wspólne rozpatrzenie się gruntowne w stosunkach różnorodnych i w warunkach odmiennych naprowadzi na odpowiednie tory, które prędzej—później zawiodą do celu pożądanego, t. j. do przywrócenia społeczeństwu wewnętrznej równowagi i względnego spokoju dopóty, dopóki nie wyłonią się nowe prądy i nowe dążenia.

Społeczeństwo ludzkie bowiem, jeżeli nie ma skostnieć w niezmiennej formie chińskiej lub zgnuśnieć w zgniliźnie, musi rozwijając się ustawicznie, szukać ciągle nowych form bytu, walczyć, przestarzałe i niedogodne formy odrzucać — a nowych szukać mimo ciężkich boleści, krwawej pracy, zawodnych prób — ale zawsze z nadzieją w lepszą przyszłość.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 11 lutego.

(††) Zapowiedziana na dzisiaj dyskusya nad ustawą dotyczącą gmin izraelickich, a raczej mowcy z wybitnych obozów, zapisani do głosów, zwabili tym razem liczne audytoryum na galerye, podczas gdy Izba była na pół pustą, jak zwykle, i niczem większego zainteresowania się nie zdradzała.

Po złożeniu ślubowania poselskiego przez posła Hormazukiego z Bukowiny i odczytaniu spisu petycyi, zabrał głos minister skarbu dr. Dunajewski, odpowiadając na interpelacyę Steinwendera i tow. w sprawie zapowiedzianych przez rząd reform podatkowych. Minister rozwinął przy tej sposobności cały program podatkowy, jednak o treści przemówienia jego dowiedzieć się mogli bezpośrednio jedynie ci nieliczni z pomiędzy posłów, którzy ugrupowali się tuż koło mowcy, przemawiał bowiem tak cichym głosem, że na galeryach nie można było słyszeć ani słowa. (Mowę dra Dunajewskiego podaliśmy wczoraj w streszczeniu. *Przyp. Red.*)

Po odpowiedzi ministra skarbu na dwie inne jeszcze interpelacye mniejszej wagi, wystąpił dr. Steinwender z wnioskiem, aby rozwinięty przez ministra projekt reform podatkowych poddać na najbliższem posiedzeniu pod dyskusyę; wniosek ten jednak upadł 104 głosami przeciw 72.

Pos. Ozarkiewicz i tow. wnoszą interpelacyę do prezydenta ministrów w sprawie zakazu zgromadzenia wyborców w Podhajcach.

Z porządku dziennego przechodzi Izba do obrad nad projektem ustawy o stosunkach zewnętrznych w izraelickich gminach wyznaniowych.

Pos. Pscheiden oświadcza, iż głosować będzie przeciwko przejściu do rozprawy szczegółowej nad ustawą, a to ponieważ nie widzi powodu do jej przeprowadzenia. W dalszym ciągu swej mowy występuje przeciw twierdzeniu o używaniu krwi chrześcijan do rytualnych celów żydowskich, powołując się na powagę papieża Benedykta XIV.

Pos. Gomperz wita z [illegible]niem wniesioną przez rząd ustawę, poczem wstępując w ślady poprzedniego mowcy przeszedł do polemiki z antisemitami.

Pos. Bloch z widoczną, zwłaszcza przez współwyznawców, słuchany uwagą, rozwinął cały uczony aparat, aby zbić twierdzenia Tuerka. Galerya wyraża zadowolenie oklaskami, za co otrzymuje napomnienie od prezydenta. Pomiędzy mowcą a zwolennikami antisemityzmu zawiązuje się dyalog, wywołujący wybuchy śmiechu na galeryach i w Izbie. Prezydent po raz wtóry wzywa Izbę do spokoju. P. Bloch zbija twierdzenie, jakoby żydostwo było wyznawcą „złotego cielca“, — kapitału.

Po przemówieniu Blocha przerwano dalsze obrady, po czem przystąpiła Izba do wyborów uzupełniających do komisyj: z członków Koła wybrany został do komisyi budżetowej p. Madeyski.

Następne posiedzenie zapowiedziano na czwartek.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 12 lutego.

(Wybory uzupełniające z okręgu Podhajce-Rohatyn Brzeżany. — Z akcyi ratunkowej komitetu obywatelskiego. — Z ruskiego komitetu głodowego.)

(*N.*) Dzisiaj odbyły się wybory uzupełniające do Rady państwa z okręgu mniejszej własności Brzeżany, Podhajce, Rohatyn. Jak wiadomo, po ustąpieniu p. Borowskiego pozostało właściwie dwóch kandydatów: popierany przez wyższe sfery p. Zaremba i prof. Romańczuk, o którego kandydaturze, połączonej z przeszkodami, a popieranej przez narodowców ruskich, donosiliśmy w swoim czasie. Wynik dzisiejszych wyborów, wedle sprawozdań urzędowych, jest następujący: w Brzeżanach na 160 głosujących otrzymał p. Zaremba 99 głosów, p. Romańczuk 61; w Podhajcach na 165 głosujących otrzymał p. Zaremba 88, p. Romańczuk 76 głosów, w Rohatynie na 200 głosujących otrzymał p. Zaremba 114, p. Romańczuk 48 głosów, 36 głosów rozstrzelonych, 2 nieważne. Wynik ogólny ze wszystkich trzech powiatów: Głosujących 525, p. Kazimierz Zaremba otrzymał głosów 301, prof. Julian Romańczuk 185, reszta głosów rozstrzelona. Wybrany więc został p. K. Zaremba.

Tutejszy komitet obywatelski dla niesienia pomocy wieśniakom, dotkniętym klęską nieurodzaju, zajmuje się skrzętnie akcyą ratunkową, organizując ją bardzo słusznie w ten sposób, aby wciągnąć do niej najszersze sfery ludności.

Poszczególne sekcye krzątają się też gorliwie, aby w wyznaczonym sobie zakresie działania jak najobfitsze wykazać rezultaty. Tak sekcya lokalna obywatelskiego komitetu udała się do artystów, malarzy i rzeźbiarzy polskich, aby i oni ze swej strony zechcieli wziąć udział w akcyi ratunkowej. W tym celu postanowiła sekcya urządzić publiczną wystawę szkiców, obejmującą dwa w szczególności działy sztuk pięknych, jako to: malarstwo i rzeźbę, oznaczając termin nadesłania szkiców lub obrazu, które po zamknięciu wystawy sprzedane będą na rzecz dotkniętej głodem ludności Galicyi, na ostatni dzień lutego b. r.

Sekcya rozdawnicza i powiatowa udaje się do urzędów parafialnych w powiatach najbardziej głodem zagrożonych, prosząc o nadesłanie dat szczegółowych, a na tej podstawie przystąpi do tworzenia lokalnych komitetów rozdawniczych.

W rozwinięciu dalszej akcyi obywatelskiej, rozesłała Izba rękodzielnicza lwowska do stowarzyszeń przemysłowych w kraju następującą odezwę:

„Klęska głodowa ogarnęła kraj nasz cały! Nie ma prawie wioski i miasteczka, któreby nie zostały dotknięte tą straszną klęską. Tak wysoki rząd, jak i najwyższa reprezentacya kraju naszego, Sejm i Wydział krajowy udzielili pierwszej pomocy pieniężnej w celu zapobieżenia skutkom tej klęski — dającej się czuć nawet więcej zamożnym! Aby zapobiedz tejże, aby poprzeć najszlachetniejsze zamiary naszych reprezentacyj krajowych w niesieniu pomocy najbiedniejszej lecz zarazem najliczniejszej warstwie społeczeństwa naszego, ludowi polskiemu i ruskiemu, zawiązał się we Lwowie, pod przewodnictwem prezydenta miasta Lwowa p. Mochnackiego Edmunda, komitet obywatelski, który postanowił z całą usilnością i gorliwością poprzeć usiłowania podjęte w ratowaniu ludu naszego od śmierci głodowej, przez zbieranie składek na zakupno zboża i inwentarza.

„Rękodzielnicy i przemysłowcy! — Wy, którzy zawsze dawaliście dowody waszych najszlachetniejszych uczuć humanitarnych tam, gdzie szło o dobro nietylko całego kraju, lecz nawet jednostek, nie pozostaniecie w tyle za innymi. Grosz wasz wprawdzie krwawo zapracowany, lecz oddany na ofiarę ludu, wśród którego żyjecie i w gronie którego liczycie także tysiące współkolegów zawodowych, otrze łzy niejednej rodzinie i przyczyni się do jej dalszej egzystencyi.

„Składajcie grosz ten w miarę możności do rąk przełożonych waszych stowarzyszeń rękodzielniczych. Wy zaś pp. przełożeni stowarzyszeń rękodzielniczych kraju naszego, którzy niejednokrotnie znaleźliście u nas najserdeczniejsze poparcie w sprawach waszych stowarzyszeń dotyczących, — wpłyńcie tak na stowarzyszenia, jak też pojedynczych członków, iżby w tej ważnej sprawie wszyscy bez wyjątku wzięli udział, tem zaszczytniejszy i szlachetniejszy, iż tu chodzi o byt i egzystencyę ludu naszego!

„Uzbierane ze składek tak pojedynczych członków, jak też stowarzyszeń przemysłowych pieniądze uprasza się nadesłać do Izby rękodzielniczej na ręce skarbnika tejże p. Piątkowskiego Franciszka we Lwowie (Ratusz, 2 piętro), wraz z imiennym wykazem dawców.

„Prezydyum Izby rękodzielniczej lwowskiej ma to niezłomne przekonanie, że szanowne stowarzyszenia weźmiecie jak najszerszy udział w niesieniu pomocy ludowi naszemu, potrzebującemu tejże i dlatego uprasza o jak najenergiczniejsze i jak najszybsze zajęcie się tą sprawą czysto krajową tak, by najdalej do dnia 1 marca 1890 zebrane pieniądze odesłane były pod adresem wyż wskazanym, a wykaz szlachetnych dawców publicznie mógł być ogłoszonym.

„We Lwowie dnia 31 stycznia 1889.

„Z Izby rękodzielniczej lwowskiej: Michał Michalski, przełożony stowarzyszenia kowali, konowałów i stelmachów; wiceprezes Izby“.

Ruski komitet głodowy ukonstytuował się 10 bm., wybierając prezesem B. Didyckiego, zastępcami ks. Malinowskiego i dra Dobrjańskiego, sekretarzami L. Ropickiego i Monczałowskiego, kasyerem Łahołę, a kontrolorem Nyczaja. W skład komitetu prócz wzmiankowanych osobistości wchodzą: Audykowski, ks. Borysiewicz, ks. Bilinkiewicz, Winckowski, ks. Delkiewicz, Derżko, Duda, Ilewicz, Klementowicz, dr. Kmicikiewicz, ks. Kostecki, dr. Krzyżanowski, Kurbas, dr. Lityński, radca Lityński, W. Łucyk, T. Łucyk, Markow, dr. Myszkowski, dr. Pawencki, ks. Pawlikow, ks. Pakiż, Pełech, ks. Petruszewicz, Polański i dr. Sawicki. Komitet rozdzielił się na dwie sekcye, jedna do zbierania zapomóg (prezes dr. Dobriański), druga zaś do rozdzielania (prezes ks. Pakiż).

ZAPISKI LITERACKIE.

Teorya celowości ze stanowiska naukowego. Studyum filozoficzne przez Adama Mahrburga. Kraków, 1889. (Odbitka ze Sprawozdań Akademii Umiejętności w Krakowie. Tom XXII).

Imię p. Mahrburga do niedawna jeszcze znanem było prawie wyłącznie w ciasnem kole czytelników *Kraju*, w którego dodatku literackim pomieszczał swe krytyki i sprawozdania z ruchu filozoficznego tak u nas, jak i za granicą. Dopiero pracą swą większych rozmiarów, wydrukowaną w Rocznikach Akademii krakowskiej dał się poznać ogółowi, jako pisarz wielkiego talentu, jako filozof, fachowo w swym zawodzie wykształcony — i zajął odrazu w naszej literaturze stanowisko, zapewniające mu stanowczy głos w sporach filozoficznych i przeważny wpływ na umysłowy rozwój w naszem społeczeństwie.

P. Świętochowski, zdając sprawę z dzieła autora, nazywa je ważnym wypadkiem w naszej literaturze. Jest ono nim rzeczywiście — nietylko dlatego, że wzbogaca naszą literaturę dziełem niezwykłej miary, z jakiem od czasów Libelta nie spotykaliśmy się; ale, co ważniejsza, że daje pewną rękojmię, że na niem jednem nie skończy się, że nasza literatura filozoficzna, składająca się obecnie prawie z samych tłómaczeń, przybierze charakter bardziej samodzielny i nie będzie potrzebowała dłużej wstydzić się swego ubóstwa pod względem dzieł oryginalnych z zakresu filozofii.

Dla należytego ocenienia naukowej wartości dzieła p. Mahrburga, dla dokładnego poznania jego doniosłości, potrzeba zdać sobie sprawę ze znaczenia, jakiem się cieszy teorya celowości w filozofii spekulacyjnej, z tego, czem jest ona dla dzisiejszej metafizyki i jakie ma tytuły za sobą, zapewniające jej powagę i panowanie w dzisiejszej dobie, pomimo całego postępu wiedzy, który jest jej wręcz przeciwnym.

Teorya celowości początkiem swym sięga bardzo odległych czasów. Praojcem jej jest Sokrates, jakkolwiek usystematyzował ją i uświęcił swą powagą dopiero Arystoteles. Powstała ona więc wraz z owym kierunkiem myślenia filozoficznego, który w końcu wzbił się tak wysoko, że stracił zupełnie z oczu świat zjawisk i zgubił się w metafizycznych subtelnościach, żadnego związku niemających z rzeczywistością. Była ona ulubionym tematem rozpraw i wywodów w starożytności, a szczególniej w wiekach średnich, w których traktowano ją wyłącznie ze stanowiska teologicznego. W nowszych czasach hołdowali jej Leibnic, Schelling, Fichte i koryfeusze tak zwanej realno-idealnej filozofii — a obecnie wszyscy w ogóle wyznawcy filozoficznego eklektyzmu. Najgorliwszym jej obrońcą dzisiaj jest sławny Hartmann, fabrykant filozofii bezwiednej i apostoł eksterminacyjnej polityki względem Polaków w W. Ks. Poznańskiem.

Za główne zadanie teoryi celowości uważano po wsze czasy wytłomaczenie planu stworzenia, wyjaśnienie celu, dla którego cały świat i szczególne jego twory wyprowadzone zostały z nicości do bytu. Zadanie to usiłowano osiągnąć nie na podstawie naukowego zbadania faktycznych stosunków świata, ale *a priori*, posługując się postrzeżeniami bezpośredniej obserwacyi i podciągając je pod powziętą z góry zasadę, o której sprawdzenie bynajmniej się nie troszczono. Wprawdzie nowa filozofia nie jest tak naiwną i z większą ścisłością stara się uzasadniać swe wywody. Uwzględnia ona pilnie dane naukowe i przyjmuje prawo przyczynowości, jeżeli nie w całym zakresie istnienia, to przynajmniej w odniesieniu go do zjawisk przyrody. Z tem wszystkiem utrzymuje, że prawo przyczynowości, które jest sumą warunków istniejących, wszystkiego nie tłomaczy, że po za zjawiskami rzeczy jest coś, co tych zjawisk staje się przyczyną i co doświadczalnie wykryć się nie daje, że porządek świata jest tej natury, że bez przypuszczenia wyższej jakiejś zasady, która w niej lub po za nią istnieje i która jest ostateczną racyą jej bytu, niepodobna go pojąć i wyjaśnić.

Przeciwko temu sposobowi tłómaczenia przyrody i szczególnych jej zjawisk, występowano w różnych czasach z ciężkiemi zarzutami. W wiekach starożytnych Lukrecyusz, w nowszych Bacon, Kartezyusz, Spinoza, Kant, odrzucali doktrynę celowości bądź bezwzględnie, jako bezpłodną i pozbawioną wszelkiej podstawy, bądź warunkowo, jak to właśnie uczynił Kant, który przyznał jej znaczenie podmiotowe, ale odmówił przedmiotowego. W każdym razie wszystkie dotychczasowe przeciwko niej występowania więcej były przygodne, niż systematyczne, ograniczały się raczej na doraźnych wyrokach, na ciosach wymierzonych w najsłabsze jej strony, niż na wszechstronnem zbadaniu jej założeń i wykazaniu, że wszystkie jej uroszczenia pozbawione są wszelkiej podstawy i nie prowadzą do żadnych wyników, któreby pod jakimkolwiekbądź względem rozszerzały naszą wiedzę. Skutkiem tego, chociaż kierunek teoryi celowości, tłómaczący porządek świata ze stanowiska antropocentrycznego, upadł stanowczo i nauka oddawna przeszła po nad nim do porządku dziennego; to kierunek metafizyczny utrzymuje się dotąd i swą powagą ochrania od ostatecznego rozbicia pozostałe jeszcze resztki spekulacyjnych marzeń, sięgających w sfery pozaświatowych tajemnic.

P. Mahrburg jest pierwszym, który podjął się trudnego zadania — zbadać metodycznie, w jakim stopniu ze stanowiska współczesnej nauki dadzą się usprawiedliwić wszystkie jej założenia, w jakim stopniu odpowiada ona istotnym wymaganiom rozumu, którego najpierwszą potrzebą jest wytłómaczenie rzeczywistości na podstawie danych doświadczalnych. Słowem, on pierwszy nie zadowalniając się podjazdową walką, uderzył na nią od czoła, wykazawszy jak najdowodniej, że wzięta w swej całości, nie jest ona niczem innem, jak jednym z najpospolitszych błędów logicznych, polegających na niewłaściwem rozszerzeniu zakresu pojęcia.

Obrotową osią całej tej teoryi jest pojęcie „celowości.“ Cóż ono oznacza? jaka jest treść jego i do jakich rzeczy odnosi się ono właściwie?— Celowość jest pojęciem oderwanem. Oznacza ono stosunek, jaki zachodzi między wyobrażeniem, będącem przyczyną działania, a samemże działaniem, jako jego skutkiem. Odnosi się ono wyłącznie do czynności ludzkich dowolnych, które tem się różnią od mimowolnych, że je poprzedza zawsze uświadomienie celu, do osiągnięcia którego są skierowane. Dla tegoż, ile razy chodzi o zdanie sobie sprawy z postępowania ludzkiego, o ocenienie wartości dzieł ludzkiego rozumu, tyle razy mamy prawo, a nawet musimy się dopytywać o ich cel, gdyż o tyle tylko zasługują na nasze uwzględnienie, o ile skierowane są zamiarowo do zadośćuczynienia zadaniom życia ludzkiego.

Zachodzi teraz pytanie: co nas upoważnia do tego byśmy mogli tak rozciągnąć zakres pojęcia celowości, by mogło ono ogarnąć w równymże stopniu i twory przyrody, a nawet cały świat stworzony? Czy analogia między dziełami rąk ludzkich, a żyjącemi organizmami? Nie! gdyż takiej analogii nie przyznają obrońcy teleologii, utrzymując, że między maszyną i istotą organiczną nie masz nic wspólnego, albowiem kiedy w tamtej wszystko się dokonywa grą sił mechanicznych, w tych głównym czynnikiem jest życie, stanowiące pierwiastek osobny. Odrzucając atoli analogię, która jest rzeczywistą, przyjmują inną, która zdaje się im gruntowniej uzasadniać ich uroszczenia, a która w istocie rzeczy nie jest niczem innem, jak urojeniem. Jest nią mianowicie analogia między rozumem ludzkim, a boskim, który od tamtego różni się tylko nieskończonością swej potęgi, co się zaś tyczy swej jakości, to jest tej samej natury. Dziwić się nie można, że ta analogia ma swoich zwolenników; lecz jak mogą posługiwać się nią metafizycy, którzy przecież zgadzają się najzupełniej z naukowemi badaniami, wykazującemi, że człowiek wyobraża sobie Boga na swe podobieństwo?

To też nie trudno było dowieść naszemu autorowi, w sposób, niedopuszczający żadnego odwołania, że między rozumem boskim, który stworzył świat z niczego, nie będąc do tego zmuszonym żadną potrzebą, a rozumem ludzkim, który wytwarza dla zaspokojenia swych potrzeb, mając dany sobie nie tylko materyał z gotowemi własnościami, ale i wzory do naśladowania, który w każdem swem działaniu musi stosować się jaknajściślej do istniejących w nim samym i zewnątrz niego warunków, — żadnej zgoła analogii być nie może, gdyż nie masz między niemi nic takiego, coby im było wspólnem. Zamiarowe działanie jest koniecznym warunkiem rozumu ludzkiego. Przyznawać taki sam warunek rozumowi najwyższemu, jest-to stawać w jaskrawej sprzeczności z zasadniczem pojęciem o rozumie boskim, który z samego założenia jest bezwarunkowym, wolnym od wszelkiej tkwiącej w nim konieczności.

Taki jest w najogólniejszem naszkicowaniu przebieg rozumowania autora. W dowodzeniu swem nie odwołuje się on do wyłącznej jakiejś doktryny, ale do prostej logiki, właściwej każdemu śmiertelnikowi.

Zarzuty swe uzasadnia wyczerpująco i popierając je faktami, jakich mu obszerna jego erudycya dostarczyła, prowadzi czytelnika metodycznie do ostatecznego wniosku, z którym każdy musi się zgodzić, kto ma umysł wolny od uprzedzenia.

Władysław Kozłowski.

Wiedeń, 12 lutego.

(Petycya m. Radomyśla w Kole polskiem. — Deputacya miasta Podgórza.)

(§.) W niedzielę dnia 9 b. m. odbyła się w Kole polskiem między innemi sprawami dyskusya nad petycyą miasta Radomyśla w sprawie zmiany ustawy o chorobie racicowej i pyskowej u nierogacizny i w sprawie usunięcia wielu nadużyć, odnoszących się do handlu nierogacizną. Ks. Chotkowski był sprawozdawcą wymienionej petycyi i przedstawił Kołu jej treść. Gmina miasta Radomyśla, gdzie od wieków kwitnie handel nierogacizną, wniosła żałobę do Koła polskiego z prośbą o zaradzenie złemu, rujnującemu tę ważną gałąź handlu krajowego. Złe to polega mianowicie na tem: 1. Gdy kupcom z Bukowiny i innych krajów wolno żywy towar prowadzić na targi europejskie na sprzedaż, kupiec galicyjski może nierogaciznę wtenczas tylko wysłać n. p do Wiednia, jeśli rzeźnik wiedeński uczyni zamówienie na pewną ściśle określoną ilość, a to zamówienie podpisze burmistrz miasta. 2. Jeżeli weteryuarz bezpodstawnie twierdzi, iż między nierogacizną pewna ilość, choćby najmniejsza była tylko podejrzaną, natenczas cały towar pozostaje w kontumacyi 4 dni. Po czterech dniach upada wprawdzie podejrzenie, ale kupiec nie dostawił towaru na termin oznaczony i traci tym sposobem czasami grube tysiące. Apelacyi przeciwko orzeczeniu weterynarza nie ma do nikogo, zaczem trzeba szukać środków, ażeby weterynarza usposobić dobrze i powstrzymać go od uważania zdrowego towaru za podejrzany. 3. Choroba racicowa trwa cztery dni i świnia przebywszy ją wolną jest wtedy od zarazy. Przez odgraniczanie pewnych części powiatów choroba przewleka się w nieskończoność. Dlatego domaga się zwierzchność miasta Radomyśla, ażeby chorobę racicową na mocy ustawy szczepiono i w ten sposób zwolniono kraj od ciągłej plagi. 4. Weterynarze mogą wedle własnej woli zamykać i otwierać stacye kolejowe dla nierogacizny, z czego też robią szkodliwy wielce dla handlu użytek. N. p. dziś jest w stacyi Czarna jarmark, i na tej stacyi wolno ładować nierogaciznę do wagonów. Raptem o godzinie 3 popołudniu wzbrania weterynarz dalszego ładowania, zamykając stacyę Czarna, a otwierając natomiast stacyę Dembica.

Wynikiem tej dowolności jest, że kupiec zmuszony jest cały towar przewozić kołami do Dębicy, ażeby go wyprawić koleją w miejsce przeznaczenia. 5. Na paszportach dla świń jest stronica (pagina), której wójt, wydający paszport zwyczajnie nie numeruje, bo tego nie domaga się ani ustawa, ani starostwo, ani weterynarz. Tymczasem dzieje się tak, że jeżeli n. p. kupiec, zakupiwszy 300 sztuk nierogacizny, pomiędzy paszportami ma trzy stronice nie numerowane, natenczas żandarm zatrzymuje z swej strony cały transport i karze kupca. 6. Kupiec musi zakupiony towar na wozach transportować do stacyi kolejowej. Kto wie, ile tysięcy koni wybito w kraju dla braku paszy i jak trudno o wozy, ten zrozumie, na jakie szykany i wydatki są kupcy narażeni.

Rozporządzenie ministeryalne rujnuje kraj w pełnem słowa znaczeniu, narażając go rocznie na kilka milionów straty. Bo gdy pierwej płacono w Wiedniu za 1 kilo żywego wieprza 46 do 52 centów, obecnie płacą za to samo zaledwo 28 do 30 centów. Na takiem zniżeniu ceny cierpi cały kraj w wysokim stopniu.

Prócz powyższych, porusza petycya miasta Radomyśla jeszcze wiele innych punktów, stojących na zawadzie rozwojowi handlu galicyjskiego nierogacizną.

Petycyę tę wysłał magistrat miasta Radomyśla za inicyatywą tamtejszego proboszcza ks. dr. Kopycińskiego do Koła polskiego, które oddało petycyę do rozpatrzenia komisyi złożonej z pp. Struszkiewicza, Czecza i Popowskiego.

W interesie ogólnym kraju należy domagać się jak najenergiczniej, ażeby Koło polskie położyło nareszcie kres tym iście chińskim stosunkom, które rujnują handel krajowy i niszczą egzystencyę ludzi uczciwej pracy.

Przybyła tutaj wczoraj deputacya gminy miasta Podgórza, składająca się z burmistrza i radnego i krząta się bardzo około wszystkich ministrów i członków Koła polskiego, — będąc od wszystkich dobrze i mile przyjętą. Czyli jednak uzyska w tym roku gimnazyum, o co także prosi, śmiem powątpiewać, albowiem tutaj w ministerstwie oświaty wielka panuje oszczędność w szczególności dla Galicyi, bo ministerstwo trzyma się zasady: szkół nowych nie tworzyć, a dawne, o ile się tylko da — zmniejszać.

Co się tyczy stacyi popasowej i kontumacyjnej, o której urządzenie w Podgórzu stara się deputacya, to takową nieochybnie dostanie, gdyż słyszałem od wielu poważnych osobistości, że m. Podgórze posiada bardzo wiele warunków, potrzebnych do utworzenia takiej stacyi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 lutego.

Wiedeński korespondent urzędowej *Gazety Lwowskiej* donosi, jako o rzeczy pewnej, że przedłożenie rządowe, opracowane na warunkach uchwały sejmowej z roku 1883, a dotyczące sprawy indemnizacyjnej galicyjskiej wniesione będzie w tych dniach w Izbie poselskiej.

Korespondent urzędowego dziennika dodaje: „Załatwienie tej sprawy będzie miało doniosłe polityczne i ekonomiczne następstwa. Z pierwszego punktu widzenia ustanie nareszcie to zawsze grożące niebezpieczeństwo, żeby nieprzyjaciele polityczni albo niepewni alianci nie użyli tej sprawy piekącej, a niezałatwionej za przedmiot handlu, choćby za przynętę. Z finansowego zaś stanowiska będzie to znów nader pomyślnym dla kraju wypadkiem, bo choć po r. 1867 państwo by nie mogło z żadnego tytułu rościć sobie w tej mierze pretensyi, to przecież i najlżejsza niepewność, co się z indemnizacyą po upływie rzeczonego terminu stanie, musiała utrudniać układanie i uporządkowanie budżetu krajowego i hamować wszelkie produkcyjne wkłady. Załatwienie tej sprawy będzie tedy dla nas, jak ktoś słusznie powiedział „przezornem wyzwoleniem politycznem", a z drugiej strony niezmiernie korzystnie wpłynie na unormowanie ekonomicznych stosunków Galicyi.

Z Niemiec.

Cesarska zapowiedź reform w sprawach robotniczych wejdzie wkrótce w nową fazę. Według planu, podanego w drugim reskrypcie cesarza do ministra handlu, projekta reform mają być przedłożone radzie stanu do bliższego rozbioru. Plan ten wchodzi teraz w wykonanie, bo cesarz zamianował świeżo dziewięciu nowych członków rady stanu i powołał nowego sekretarza i zastępcę. Rada stanu, według twierdzenia niektórych dzienników, zbierze się już w piątek i rozpocznie narady pod przewodnictwem cesarza.

Jakie wnioski będą radzie stanu przedłożone, tego nie podaje dotąd żaden dziennik. Wnosząc z reskryptu cesarskiego, należy przypuścić, że przedmiotem narad będą wnioski o ochronie pracy od wyzyskiwania przez przedsiębiorców, oraz o utworzeniu wspólnych reprezentacyj robotników i przedsiębiorców dla ciągłego porozumiewania się i zapobiegania zmowom i bezrobociom.

Czy ten pośpiech w torowaniu drogi w celu wykonania socyalnych planów cesarza wpłynie na zmianę zapatrywań i dążeń stronnictwa socyalno demokratycznego, czy osłabi jego wpływ na klasę robotniczą, masy robotników przeprowadzi na stronę rządu i skłoni ich do oddawania swych głosów kandydatom rządowym, to się wkrótce okaże. Stronnictwo socyalno-demokratyczne nie dowierza szczerej chęci reskryptów cesarskich, upatruje w nich manewr wyborczy i wzywa robotników, aby ci z większą niż dotąd stanowczością głosowali na swoich reprezentantów, aby powiększyć ich zastęp w parlamencie właśnie teraz, kiedy przyjść mają pod obrady wnioski, dotyczące bezpośrednio stanu robotników.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa skład przyszłego parlamentu będzie odmienny: stronnictwo narodowo-liberalne, niemniej jak stronnictwa opozycyjne t. j. stronnictwo środkowe, wolnomyślne i socyalno-demokratyczne spodziewają się wzrostu sił; przeciwnie stronnictwo konserwatywne mimo wszelkich zabiegów — jak się zdaje — utraci wiele mandatów.

Z Rosyi.

W Petersburgu umarł d. 10 b. m. Piotr Aleksandrowicz Wałujew. Był on ministrem spraw wewnętrznych od r. 1861 i za jego rządów przeprowadzono uwłaszczenie włościan. Przychylny a przynajmniej zbliżony wyobrażeniami do zachodu i cywilizacyi zachodniej miał on zawziętych przeciwników w Murawiewie, Milutinie i Katkowie. Wiadomo, jakiemi środkami ta opozycya walczyła, jak wzniecała rozruchy wśród młodzieży uniwersyteckiej i pożarami niepokoiła całe społeczeństwo. Wałujew wytrwał mimo to na swojem stanowisku, a nawet odważył się zawiesić dziennik Katkowa, który podczas powstania polskiego zdobywał sobie wszechwładnie niebawem stanowisko. Ta okoliczność właśnie przyspieszyła upadek Wałujewa, bo wpływy Murawiewa i Katkowa rosły z dniem każdym i podkopywały k[illegible] ministra u dwo[illegible]źniej odzyskał Wał[illegible] zaufanie Aleks[illegible], został ministrem [illegible] cesarskich i wł[illegible] nim następcę Gorczako[illegible] urzędzie ka[illegible]skim. Ale śmierć [illegible] rozwiała te świetn[illegible] dzieje. w otoczeni[illegible] ksandra III nie [illegible] iż miejsca dla ludzi [illegible] miary i tych wyo[illegible], co Wałujew. Us[illegible] się więc z widow[illegible] a politycznego [illegible] niemal zapomniany.

Filip książę Orleanu.

Filip książę Orleanu skazany został wyrokiem sądu policyi poprawczej na dwa lata więzienia.

Łatwo było przewidzieć, iż wyrok taki zapadnie, gdyż w myśl ustawy banicyjnej z r. 1886 jest to najmniejsza kara dla pretendentów za przekroczenie granicy francuskiej. Ale sytuacya w ostatniej chwili znacznie się zmieniła. Wyzywające zachowanie się młodego księcia, a zwłaszcza postępowanie stronnictw opozycyjnych, które usiłują nadać całej sprawie znaczenie polityczne, zaszkodziło księciu w opinii sfer rządowych. Jak zapewniają w kołach parlamentarnych o ułaskawieniu teraz już mowy być nie może. Książę odsiedzi swą karę w jednym z prowincyonalnych zakładów karnych, prawdopodobnie w Clairvaux (w dep. Aube). Dzienniki bulanżystowskie ogłaszają już nawet list dyrektora zakładów karnych Herbette'a do dyrektora więzienia w Clairvaux. Jeśli list ten nie jest falsyfikatem, w Clairvaux ma być przygotowana dla księcia osobna cela, urządzona z większą niż inne wygodą, i książę ma być traktowany jak więzień polityczny. Będzie korzystał z możliwej swobody, ale zarazem gorliwie ma być strzeżony, by mu nie ułatwiono z zewnątrz ucieczki. Minister Constans także miał się zwrócić z pismem w tej sprawie do dyrektora więzienia w Clairvaux.

Przed rozprawą sądową przyjmował książę w swej celi wielu odwidzających, między innymi księcia Joinville; przeciwnie książę d'Aumale nie przybył, chociaż zapowiedziano jego odwidziny. Książę Aumale ma być niezdrów, ale pogłoska przypisuje zaniechanie odwidzin względom politycznym. Jak wiadomo książę d'Aumale jest jednym z członków rodziny Orleańskiej, niedawno przywołanym z wygnania do Francyi.

Rozprawa sądowa rozpoczęła się we środę o godzinie 12 w południe.

Prezes sądu Tardif zarządził surowe środki ostrożności, ponieważ bulanżyści i monarchiści postanowili wyzyskać rozprawę sądową dla wielkiej demonstracyi politycznej. O karty wstępu zgłosiło się do prezesa przeszło 900 osób, ale tylko najbliższym przyjaciołom i znajomym księcia, oraz reprezentantom prasy udzielono prawa wstępu i zapowiedziano, że przy najmniejszej demonstracyi prezes każe opróżnić salę obrad.

Obrony podjął się sławny jurysta akademik Rousse, oraz adwokat rodziny Orleańskiej Limbourg.

Marszałek Izby adwokackiej Cresson, który według pierwotnego planu, miał być obrońcą księcia, musiał się odsunąć od tej sprawy, bo Izba adwokacka, znajdując jego postępowanie ze względów politycznych niestosownem, nakazała mu osobną uchwałą, by nawet nie był obecny na rozprawie sądowej.

Dzisiejsze telegramy przyniosą zapewne bliższe szczegóły dotyczące samej rozprawy sądowej, tu tylko nadmienić możemy, iż ogłoszenie wyroku wywołało demonstracye uliczne, podczas których aresztowano przeszło 25 osób. (Porównaj tel. *Przyp. Red.*)

Z Londynu.

We wtorek otwartą została nowa sesya parlamentu angielskiego, i zarówno w mowie tronowej, jak w oświadczeniu, złożonem przez lorda Salisbury'ego w Izbie lordów, poruszono kwestyę zatargu anglo-portugalskiego. W obu manifestacyach najważniejszem jest stanowcze oświadczenie, iż terytoryum południowo-afrykańskie na zachód od rzeki Schire i jeziora Nyassa zostaje pod protekcyą i ochroną Anglii i przeznaczonem jest dla kolonizacyi angielskiej. Oświadczeniem tem staje Anglia w sprzeczności z tradycyjnemi prawami Portugalii i wyklucza polubowne i przyjazne załatwienie konfliktu anglo-portugalskiego.

O zakupnie ziemi na rzecz czynszowników w Irlandyi mowa tronowa nie wspomina, jedynie tylko o ułatwieniu czynszownikom nabywania własności ziemskiej.

Najważniejszym ustępem mowy tronowej jest zapowiedź obd[illegible]enia Irlandyi samorządem lokalnym na wzór tego, jaki posiada już Anglia i jaki niedawno otrzymała Szkocya. Wogóle rozpoczynająca się sesya poświęcona będzie przeważnie sprawom irlandzkim. Kwestya irlandzka znowu wystąpi na pierwszy plan politycznego życia w Anglii i to właśnie nadaje szczególniejszy interes chwili obecnej w Anglii.

Mowa tronowa wspomina wreszcie o kwestyi robotniczej, mianowicie o ustanowieniu odpowiedzialności pracodawców za wypadki, powodujące niezdolność robotników do pracy. Jest to w Anglii nowością, gdyż ustawa w dziedzinę tę dotychczas nie wkraczała.

Z Bułgaryi.

W urzędowych sferach w Sofii zapewniają, że w wiadomościach, rozgłaszanych o spisku Panicy i towarzyszy jest wiele przesady i fałszu.

Spisek nie był tak rozgałęziony, jak go te wiadomości przedstawiają, pułkownik Nikołajew, komendant Rumelii wschodniej, szwagier majora Panicy, nie był wcale internowany w własnym domu, bo wiadomo powszechnie, że on nie podzielał bynajmniej dziwacznych zapatrywań Panicy i nie pochwalał jego postępowania.

Pogłoska, iż ks. Ferdynand miał na Radzie ministrów oświadczyć gotowość ustąpienia z tronu, jest wierutnym wymysłem, bo rzecz ma się wręcz przeciwnie, ks. Ferdynand bowiem oświadczył niejednokrotnie, iż nie tylko nie myśli ustępować z powodu jakichkolwiek trudności, lecz w obronie istniejącego stanu gotów jest na śmierć się narazić.

Na prowincyi nie uwięziono tyle osób, ile owe wiadomości podają; cały spisek był wprawdzie groźny, ale niezręcznie ułożony. Dokładne szczegóły wyjdą na jaw dopiero podczas procesu który się wkrótce rozpocznie, bo śledztwo kierowane energicznie przez samego Stambułowa dobiegnie wkrótce kresu.

Według ostatn[illegible] wi[illegible]ności sąd wojskowy wysłuchawszy [illegible] a sędziego śledczego pozbawił Panic[illegible] oskarżonych charakteru wojskowe[illegible] n tego wszyscy zostali oddani teraz [illegible] wilny, ale swego czasu będą sądzeni [illegible] wojskowym.

O wydanie [illegible]nych poddanych rosyjskich upomniał się ko[illegible] niemiecki, który ma pod swą opieką także Rosyan, przebywających w Bułgaryi. Ale rząd bułgarski, nie wyda ich pierwej, dopóki nie zapadnie na nich wyrok.

Może do rzędu przesadnych wieści należy zaliczyć także wiadomość najświeższą, że w gronie spiskowych był drugi spisek, skierowany przeciw osobie Panicy, zmierzający do tego, aby po usunięciu księcia Ferdynanda pozbyć się samego Panicy.

Dzienniki rosyjskie miotają się na rząd bułgarski teraz z większą niż kiedykolwiek zajadłością i starają się wmówić w swych czytelników, że właśnie teraz okazała się tem dowodniej potrzeba zmiany stosunków w Bułgaryi.

Now. Wrem. zaś ogłosiła odezwę Cankowa do jego przyjaciół politycznych o obecnym stanie Bułgaryi. Wręcz odmienne zdanie wypowiedział wiedeński *Fremdenblatt*, który sądzi, że właśnie czujność i energia rządu przemawiają za nim, że dopóki rząd potrafi utrzymać w kraju ład i porządek, dopóty mieć będzie sympatyę całej Europy pokojowo usposobionej, której wiele na tem zależy, by nie przyszło do zaburzenia w Bułgaryi, gdyż ono mogłoby stać się początkiem wojennych zawikłań w całej Europie.

Wielce charakterystycznem jest odezwanie się berlińskiej *Post* o ustawicznych knowaniach panslawistycznych, gdy pisze: „Nienstające sprzysiężenie stoczyło nową bitwę o bułgarską niezależność i przegrało. Zachodzi teraz pytanie, czy Rosya uzna działanie swoich agentów, czy też się wyprze. Dalsze pytanie jest, czy owe knowania należy położyć na karb pokątnych panslawistycznych rządów, bo zdaje się, że tych rządów jest więcej. Jeżeli tak jest rzeczywiście, to należałoby przypuścić, że bezzwłocznie należałoby przystąpić do usunięcia tych pokątnych rządów. Ale może być także, że rząd rosyjski ani nie wyrzeknie się swoich agentów, chociaż ci bardzo są skompromitowani, ani ich nie potępi. Stan obecny Europy jest taki, że najdziwaczniejsze rzeczy są możliwe. Dlatego trzeba być przygotowanym na to, że niesłychany wypadek mordu politycznego przygotowanego przez znanego dyplomatę rosyjskiego na co są pisemne dowody, minie bez żadnych skutków."

Kronika.

Kraków, 13 stycznia.

Bezpłatny wykład popularny, siódmy z rzędu urządzanych staraniem wydziału krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godzinie 3 po południu w sali gimnazyum św. Anny. Prof. dr. Józef Rostafiński mówić będzie „o tworzeniu się mąki w roślinach." Wykład poparty zostanie doświadczeniami.

Bal akademicki, który się odbył wczoraj na dochód wybudować się mającego „Domu akademickiego", zgromadził liczne grono pań, a zwłaszcza panów, że zaś fraki w trójnasób przewyższały liczebnie tiule i gaze, więc nic dziwnego, że zabawa udać się musiała, a piękne panie (brzydkich bowiem wcale na tym balu nie było), wyrywane z rąk do rąk, bawiły się przewybornie. Akademicy dołożyli też starań wszelkich, by paniom zabawę uprzyjemnić. U wjazdu witano przybywających purpurowem lub zielonem światłem pochodni bengalskich, na sali zaś rozdawano paniom świeże kwiaty i wcale gustowne karneciki, największe atoli zaciekawienie budziła zapowiedziana niespodzianka, a która się ukazała przed kadrylem, jako dodatek nadzwyczajny do *Przeglądu akademickiego*. Pisemko to ulotne, wydane z okazyi balu, zawierało sporą wiązankę więcej lub mniej udatnych wierszyków i aforyzmów.

Bal rozpoczął po dziesiątej JM. rektor Korczyński, prowadząc w pierwszej parze poloneza ks. Lubomirską, a gdy niebawem wesołe dźwięki orkiestry rozbrzmiały się na temat walca, rzuciła się i młodzież ochoczo do tańca. Światłem roziskrzone kandelabry, dziesiątki par wirujących przy dźwięcznych i wesołych, a czasem smętnych tonach skrzypiec i basetli — powiewne i bogate stroje uroczych pań, woń kwiatów i perfum, czasem cichy szept urywanych słów — uśmiechy i wesołość młodych i życzliwe spojrzenia starszych, przypominających sobie minione dzieje i przeszłość, oto synteza wieczoru wczorajszego, jak i wielu innych zabaw podobnych, z tym dodatkiem, że ponieważ to był bal akademicki, więc i gwarniej i weselej jeszcze było, jak zazwyczaj.

Do kadryla pierwszego stanęło par blisko 50, a pomiędzy obecnymi zauważyliśmy nietylko licznie zebranych profesorów, ale i wielu innych dostojników miasta naszego.

Tańce prowadził znakomicie p. Skwirczyński. Królowej absolutnej na tym balu nie było, bo... bo każdy miał swoją, stąd wniosek logiczny, że idea rzeczypospolitej zwyciężyła na wieczorze wczorajszym.

Jednodniówkę, wydaną wczoraj na balu akademickim, nabywać można w księgarniach pp. Heumana i Krzyżanowskiego po cenie 30 ct. za egzemplarz. Dochód przeznaczony na budowę domu akademickiego.

Namiestnik udzielił p. Mieczysławowi Szmittowi koncesyę na prowadzenie teatru lwowskiego.

Z Towarzystwa muzycznego. Współudział w III koncercie Towarzystwa muzycznego, który odbędzie się w sali redutowej w piątek d. 21 b. m, przyjęła wysoce utalentowana warszawska pianistka pani Helena z Lechowiczów Hochedlinger. Obok innych utworów odegra ona Sonatę op. 28 Beethovena, Tarantellę, Liszta, Etudę i Nokturn Chopina. Bilety dla członków po cenie 1 złr. za krzesło pierwszorzędne, 50 ct. za krzesło drugorzędne, lub na galeryi, 30 ct. za wstęp sprzedaje kancelarya Towarzystwa (plac Szczepański l. 3 od godz. 12—1 i od 5—6); dla niečłonków po cenach 1·50, 1·00 i 50 ct. księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Do Wadowic. Krakowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia", które pod kierownictwem nowego zarządu rozwijające się coraz pomyślniej, urządza na zaproszenie Czytelni wadowickiej w niedzielę 16 bm. wycieczkę tamże z częścią chóru męskiego. Po koncercie, którego obfity program, urozmaicony solowemi śpiewami jest tak dobrany, aby i ucho zachwycić i serca rozgrzać potrafił, odbędzie się zabawa tańcująca.

Pożar. Wczoraj o godz. 10 m. 45 w nocy w domu pod l. 10 przy ulicy Długiej wybuchł groźny pożar. Dom parterowy, murowany z drewnianem piąterkiem i oficynami, wiodącemi ku ulicy Krowoderskiej stał się pastwą groźnego żywiołu. Ogień, który powstał z rozbitej lampy naftowej starali się lokatorzy w pierwszej chwili ugasić, płomienie jednak ogarnęły sprzęty i dopiero wtedy strażnik z wieży alarmowej spostrzegł pożar, gdy się wydostał na dach; automaty później dopiero znać dały. Mimo spóźnionego nieco zawiadomienia straż nasza w zupełności utrzymała dotychczasową sławę dzielności pod sprężystemi rozkazami naczelnika p. Eminowicza; obrona bowiem groźnego pożaru przeprowadzoną została tak, że oprócz spalenia się dachów na budynkach, w pierwszej chwili objętych pożarem, nietylko obok stojące frontowe budynki, gontem kryte, się nie zajęły, ale nawet część domu od ulicy Krowoderskiej w niczem uszkodzoną nie została. Z powodu braku wody była obrona ogromnie utrudnioną i brandmistrze Policzkiewicz, Wójcik i Ilg czekać musieli pośród palącego się dachu, nim nowy zapas wody dostawić było można. Do skutecznej obrony dzielnie się przyczynili pp. Fenz, kapitan straży ochotniczej i oficerowie tejże straży, jak również p. Bielecki, urzędnik Towarzystwa sztuk pięknych. Do ratowania zboża, we workach złożonego w środku palącego się budynku, zarekwirowana kompania wojska znakomicie się przyczyniła pod kierunkiem swego oficera 56 pułku, c. k. porucznika Ludwika Eylardi, przez co niebezpieczeństwo wielce się usunęło, bo zboże palące się ogromne iskry by rzucało.

Wypadków nie było przy ogniu większych oprócz potłuczenia pomocnika straży Semika, członka ochotniczej straży p. Stanisława Eminowicza i nieznanego cywilnego młodego człowieka; wypadek ten spowodowało zawalenie się muru frontowego piąterka. — Mieszkańcy sąsiednich, oraz naprzeciw położonych domów, przepędzili noc w trwodze, niebezpieczeństwo bowiem było wielkie, a słupy ognia i iskry roznoszone wiatrem na odległe przestrzenie niepokoiły całą dzielnicę.

Zmarli. W Brukseli umarł w dniu 5 bm. ś. p. Aleksander Poradowski, urodzony w Warszawie w 1836 r. Pisywał on korespondencye do pism polskich. Żona jego Małgorzata, z domu Gachet, znaną jest w literaturze francuskiej z dobrych przekładów dzieł literatury polskiej, między innymi autorami tłómaczyła Sienkiewicza, oraz z prac oryginalnych w języku polskim pisanych. Ś. p. Aleksander był prawym, szlachetnym i gorliwym patryotą. Cześć jego pamięci!

Michał Trojnalski, żołnierz wojsk polskich z 1831 roku, emerytowany starszy komisarz straży skarbowej, w latach ostatnich przewodniczący filii Tow. wzajemnych ubezpieczeń, zmarł w Krakowie w 80 roku życia.

Antoni Monson, słuchacz praw uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarł w niedzielę. Zmarły należał do najzdolniejszych uczniów wszechnicy i cieszył się ogólną sympatyą kolegów.

Niemczyzna. Znów nadesłano nam blankiet rachunkowy po niemiecku drukowany i zapisany w języku niemieckim, a przesłany przez firmę M. Sperlinga z Kazimierza w Krakowie jednemu z odbiorców na prowincyi. Adresat słusznie ubolewa i karci w liście do nas nadesłanym germanizatorów, którzy żyjąc polskim chlebem, posługują się bez potrzeby, a nawet z karygodną arogancyą krzewieniem niemczyzny i prosi o publiczne zaznaczenie tego. — Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę, iż najlepszą bronią dla ogółu polskiej publiczności przeciw tego rodzaju germanizacyjnym zapędom jest nieprzyjmowanie pism, kopert, rachunków i w ogóle korespondencyi w obcym języku, od kupców w kraju mieszkających. Sfery handlowe i przemysłowe Warszawy w ostatnich latach zniewoliły ogół firm niemieckich do korespondowania po polsku, a osiągnęły to tylko solidarnem zwracaniem bez załatwienia wszelkich pism, nie po polsku redagowanych. Jeżeli w Niemczech handlujący zmuszeni zostali do utrzymywania Polaków dla załatwiania korespondencyi z kupcami z Królestwa, — to zdaje się łatwiej przyszłoby wymódz to samo na kupcach n. p. z Kazimierza w Krakowie, którzy niemieckiemi swojemi korespondencyami okazują godne wytępienia lekceważenie narodowości polskiej. Notatki dzienników mniejszy niezawodnie wywierać mogą skutek, aniżeli solidarne postępowanie ogółu publiczności polskiej, mogącej zmusić niepoprawnych krzewicieli niemczyzny do poszanowania języka ludności, wśród której żyją.

Z teatrów warszawskich. Panna Helena Zimajer, znana publiczności krakowskiej, wystąpiła w tych dniach w „Myszce" Pailerona w Warszawie. Krytyka wyraziła się z wielkiem uznaniem o talencie młodziutkiej artystki, zaznaczając, że gra jej nacechowaną była artystycznem obrobieniem w szczegółach i wybitną indywidualnością, a sceny, zwłaszcza liryczne, miały poruszyć całe audytoryum.

P. Mieczysław Frenkiel, artysta lwowski, występuje również na scenie warszawskiej, a publiczność aczkolwiek jeszcze ciągle pozostaje pod wrażeniem gry ś. p. Żółkowskiego, przyjmuje jednak dosyć życzliwie artystę lwowskiego.

Kwestya irlandzka. Angielska mowa tronowa wspomina o trwałem polepszeniu stosunków irlandzkich w ciągu ostatnich sześciu miesięcy. Czy z polepszenia tego zadowolony naród irlandzki, niechaj świadczy rozmowa przedstawiciela rządowej polityki irlandzkiej Balfoura z pewnym księdzem katolickim, z którym sekretarz stanu dla spraw irlandzkich spotkał się po raz pierwszy od czasu ostatniego swego pobytu w Dublinie. Wymianę zdań przytaczamy podług *Pall Mall-Gazette*:

— Czy istotnie Irlandczycy tak mię nienawidzą, jakby wnosić można z głosów prasy parnellitańskiej?

— Chcesz pan wiedzieć prawdę — odpowiada zagadniony. — A zatem wiedz pan, że gdyby Irlandczycy mieli dla grzechu połowę tylko tej nienawiści, jaką żywią do pana, nie potrzebaby było księży w Irlandyi.

Dodać należy, iż interlokutor Balfoura nie podziela bynajmniej przekonań narodowego stronnictwa irlandzkiego, mógł więc wydać sąd bezstronny.

Ze Stowarzyszeń.

═ W sprawie dostaw obuwia dla armii odbyło się dnia 9 bm. zebranie członków stowarzyszenia szewców pod przewodnictwem starszego cechu p. Czerneka, który zagaił posiedzenie i w krótkich słowach zachęcał zgromadzonych do korzystania z dostaw, z trudnością osiągniętych. Na [illegible] 40, oraz delegaci szewców z Dobczy[illegible], którzy gorliwie starają się o otrzymanie tej roboty.

Sprowadzone w tym celu wzory z Berna okazały się pomimo fabrycznego wyrobu wykończonemi najdokładniej, tem jednakże zgromadzeni się nie zrazili, twierdząc, że ich wyrób ręczny będzie lepszy. Następnie przystąpiono do zamówień pojedynczych partyj, każdy z członków dla siebie. Zawiadomiono również okoliczne stowarzyszenia o nadesłanych wzorach, aby mogły korzystać z dostaw.

═ Walne zgromadzenie członków stowarzyszenia rękodzielniczego św. Józefa odbyło się dnia 9 b. m. Prezes ks. dr. Bukowski zdał sprawę wobec komitetu opiekuńczego, tak z wewnętrznego rozwoju, jakoteż ze stanu kasy Towarzystwa. Członków zapisanych w ciągu całego roku 1889 było przeszło stu, obecnie uczęszczających jest 55. Uczono religii, śpiewu, języka niemieckiego, obecnie przybyła nauka historyi polskiej. Bywały także odczyty i wykłady popularne, jak również zabawy i przedstawienia amatorskie, w których i rodziny członków brały udział. Dochód Towarzystwa wyniósł za 1889 rok 1086 złr. 77 ct., rozchód 833 złr. 24 ct. Na dochód złożyły się prócz remanentu, jaki pozostał z dawnego stowarzyszenia, datki od Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń (200 złr.), z kasy oszczędności (150 złr.) jak również dary prywatnych osób, których nazwiska podał ksiądz prezes do wiadomości stowarzyszenia i wyraził nadzieję, że i nadal wraz z instytucyami stowarzyszenia nie opuszczą. Zgromadzenie wyraziło głęboką wdzięczność dla wszystkich tych ofiarodawców. W końcu przystąpiono do wyboru seniora, wiceseniora, sekretarza, bibliotekarza i komitetu wykonawczego. Seniorem został p. Rajmund Kempf, zastępcą p. Wilkuszewski, sekretarzem p. Stan. Dudziak, bibliotekarzem p. Adam Grynfeltt, wreszcie do komitetu wykonawczego weszło 3 nowych chłonków.

═ Jutro w piątek o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa Technicznego przy ulicy Brackiej pod nr. 15 I piętro posiedzenie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: Wybór sześciu członków redakcyi dla samodzielnego wydawnictwa Towarzystwa. Kwestya rozwiązania drugiego konkursu teatralnego. Wnioski członków.

Odznaczenie. Cesarz nadał artyście malarzowi Juliuszowi Kossakowi order Franciszka Józefa.

Mianowania. Minister handlu mianował starszego komisarza pocztowego Józefa Chołodeckiego, sekretarzem dyrekcyi poczt we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Szymona Pycha w Miękiszu Nowym, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Miękiszu Nowym; tymczasowego nauczyciela Maksymiliana Korczowskiego w Dojazdowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dojazdowie; młodszego nauczyciela Józefa Parczyńskiego w Krakowie, stałym nauczycielem IIgiej szkoły etatowej męskiej w Krakowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 15 lutego: Na dochód Julii Sułkowskiej „Ubogie lwice" (*Les lionnes pauvres*), komedya w 5 aktach Emila Augiera i Edwarda Foussier.

Proces wadowicki.

Wadowice, 10 lutego.

(Pytania postawione sędziom przysięgłym).

Pytania przedłożone przez trybunał sędziom przysięgłym, dzielą się odnośnie do aktu oskarżenia na kilka grup głównych, w których wspólnicy agencyi Klausnerowsko-Herzowskiej wskazani są jako główni obwinieni, zeszta zaś objętych aktem oskarżenia drobniejszych agentów i naganiaczów odpowiada za współwinę w zbrodniach zarzuconych spółce.

Odrębne pytania, nie pozostające w organicznym związku z całością postawione są tylko co do Neumanna, Iwanickiego, Barbera i Löwenberga.

Pierwsza grupa pytań (1 — 12) odnosi się do czasokresu 1882 — 1885, w którym Neumann, Herz i Löwenberg pokątnie trudnili się sprzedażą kart okrętowych i popełniali w tym czasie nadużycia. Pytania te brzmią; 1) czy Neumann, Herz i Löwenberg winni są zbrodni oszustwa wyżej 300 złr., w wymienionym okresie czasu na podróżnych popełnionej; 2) czy winni są zbrodni gwałtu publicznego i ograniczania wolności podróżnych, popełnionej w celu zmuszenia ich do zakupna kart okrętowych. 3) Czy Stanisław Hałatek ówczesny pomocnik biurowy Herza, winien jest współudziału w obu tych zbrodniach w owym okresie czasu popełnionych.

Druga grupa pytań odnosi się do czasokresu istnienia koncesyonowanej agencyi, mianowicie od kwietnia 1887 do 24 lipca 1888 roku.

Pytanie główne w tej grupie (12 — 16) dotyczą 5 wspólników: Klausnera, Herza, Löwenberga, Landaua, Landerera i brzmią: „Czy Jakób Klausner et Cons. winnym jest, że w okresie 1887 — 1888, jako wspólnik koncesyonowanej agencyi w zamiarze wyrządzenia szkody majątkowej, kwotę 300 złr. przenoszącej, oraz przysporzenia sobie nieprawnych zysków i korzyści, osłaniając się fałszywemi pozorami, wprowadził wychodźców w błąd i wyłudził od nich kwotę 300 złr. przenoszącą, przez co tymże szkodę w wymienionej wysokości wyrządził“.

Pytania ostatniej tej grupy odnoszą się do Stanisława Hałatka, Marcelego Iwanickiego, Edwarda Zopotha, Hermana Zeitingera, Adama Kosteckiego, Sadgera, Barbera, Schönera, Ehrlicha, Krasuskiego, Einhorna, Wasserberga, Kupermannów, Mehla, Rabera, Laufera, Winzera, Rudawskiego, Icklera, Księżarczyka, Herschlowitza, którym stawiają zarzut współudziału czynnego w oszustwie głównem, a nadto (naganiaczom) wyrządzenia szkody podróżnym powyżej 25 złr.

Trzecia grupa pytań odnosi się do zarzutu zbrodni gwałtu publicznego, dokonywanego przez wspólników na wychodźcach w celu zmuszenia ich do zakupna kart. Pytanie brzmi: „Czy Jakób Klausner (et cons.) winnym jest, że w okresie czasu od kwietnia 1887 do lipca 1888 roku, jako wspólnik agencyi, celem zmuszenia wysyłanych przez tęż agencyę podróżnych do zakupna kart okrętowych do Ameryki, na osobach ich rzeczywiście gwałtu się dopuszczał lub naruszeniem ich ich wolności albo własności zagrażał“.

Do pytań powyższych dołączono dodatkowe na wypadek potwierdzenia pytania głównego: „Czy szkoda z wymuszonego świadczenia, pytaniem głównem 39 objętego, kwotę 800 złr. przenosi“?

Pytania powyższe zastosowano nie tylko co do 5 głównych wspólników agencyi, lecz także co do Hałatka, Iwanickiego, Zeitingera, Zopotha, Sadgera, Barbera, Schönera, Ehrlicha, Krasuskiego, Einhorna, Wasserberga, Seklera, Kupermanna, Mehla, Rabera, Laufera, Winzera, Rudawskiego, Księżarczyka, Banda, dalej wszystkich objętych oskarżeniem pachołków i parobków agencyi w końcu wszystkich 12 konduktorów kolei państwowej.

Pyt 92. Czy Julian Neumann winnym jest, że w okresie czasu od kwietnia 1887 do 24 lipca 1888 porozumiewał się naprzód ze wspólnikami agencyi Klausnerowsko-Herzowskiej względem udziału w zysku i korzyści z czynów zbrodniczych pytaniami głównemi 39, 40, 41, 42 i 43 objętych (gwałty i ograniczenie wolności), z których to czynów przez pobieranie pogłownego zysk i korzyść rzeczywiście ciągnął.

Pyt. 93. Czy Jakób Klausner (i Löwenberg Herz, Landau, Landerer, Zeitinger, Iwanicki, Sadger, Hałatek, Barber, Ehrlich, Einhorn, Sekler, Mehl, Schöner, Krasuski, Wasserberg, N. Kupperman, Księżarczyk, Band, Baklarz, Baranek, Hodur, Czyrwik, Baruś, Klaja, Schlamowitz, Glaser, Widuch, Schramm, Kostecki, Herschlowitz) winni są, że w pomienionym okresie czasu jako wspólnicy, (względnie ajenci lub najemnicy) agencyi Klausnerowsko-Herzowskiej wysyłanym przez tęż agencyę podróżnym, nad którymi im z mocy praw żadna nie przysługiwała władza, i których ani za zbrodniarzy ani za ludzi szkodliwych i niebezpiecznych uważać nie mieli powodu, w używaniu wolności osobistej przeszkody czynili.

Osobne dwie grupy pytań stanowi zarzut popierania dezercyi, ułatwianie zbiegłym wojskowym ucieczki i namawiania do dezercyi. Pytania odnośne objęte nrami od 129 do 234 odnoszą się do wszystkich niemal bez wyjątku 61 oskarżonych, a w szczególności do wszystkich wspólników agencyi, wszystkich agentów i naganiaczy, wreszcie do wszystkich 12 konduktorów kolei państwowej.

Pierwsza grupa pytań brzmi: „Czy J. Klausner (et cons.) winnym jest, że w okresie czasu od miesiąca kwietnia 1887 do 24 lipca 1888 trudniąc się jako wspólnik (względnie agent lub najemnik) wymienionej w pytaniu głównem dwunastem agencyi, wysyłaniem podróżnych do Ameryki, jak w ogóle ułatwianiem podróży zbiegłym od służby wojskowej żołnierzom, z chciwości zysku, przez wskazanie drogi, przebieranie onychże, ukrywanie, dozwolenie im u siebie pobytu, jak w ogóle wyprawianie ich w podróż i ułatwianie im takowej pomoc dawał i przez to dalszą ucieczkę ich ułatwiał, oraz wykrycie i schwytanie tychże zbiegów utrudniał.

Druga grupa pytań odnoszących się do dezercyi m. pytaniu od nru 182 do 234.

„Czy Jakób Klausner (et co.) winnym jest, że w okresie czasu od miesiąca kwietnia 1887 do 24 lipca 1888 trudniąc się jako wspólnik wymienionej w pytaniu głównem dwunastem agencyi wysyłaniem podróżnych do Ameryki, żołnierzy do c. i k. służby wojskowej zobowiązanych do wiarołomnego opuszczenia służby wojskowej (dezercyi) uwodził, wzywał, pobudzał lub uwieść usiłował.“

Pyt. główne 235. „Czy Juliusz Löwenberg winnym jest, że w okresie czasu od kwietnia 1887 do 24 lipca 1888 jako wspólnik agencyi w zamiarze wyrządzenia szkody podróżnym przybierał fałszywie charakter c. k. starosty, a więc charakter publicznego urzędnika.

Pyt. gł. 236. „Czy Marceli Iwanicki winnym jest, że w okresie czasu od miesiąca kwietnia 1887 do 24 lipca 1888, jako kontrolor c. k. głównego urzędu cłowego w Oświęcimie, sprawującego pograniczną władzę policyjną, — a w szczególności władzę policyjną na dworcu kolei żelaznej w Oświęcimie, uwodząc się chęcią zysku, a w zamiarze wyrządzenia szkody państwu, jak również poszczególnym osobom udającym się do Ameryki, różnemi sposobami, a w szczególności przez zmuszanie podróżnych do zakupna biletów okrętowych wymienionej w pytaniu głównem dwunastem, agencyi, oraz odbieranie im biletów u innych agentów zakupionych lub zadatkowanych władzy swej nadużywał, oraz od prawego pełnienia obowiązków urzędu swego odwieść się dawał.“

Następną grupę pytań (237 —243) stanowi zarzut przekupywania i usiłowania przekupywania publicznych urzędników. Pytania odnośne dotyczą pięciu wspólników agencyi Klausnerowsko-Herzowskiej, nadto oskarżonych Barbera i Landerera o fakt osobny. Pytania odnośne brzmią:

„Czy Szymon Herz (et cons.) winnym jest, że w okresie czasu od 1 kwietnia 1887 do lipca 1888 jako wspólnik agencyi dla celów i w interesie takowej następujących urzędników do sprawowania czynności rządowych obowiązanych, mianowicie zaś 1) Marcelego Iwanickiego kontrolora, oraz Leona Srokowskiego zarządcę- c. k. głównego urzędu cłowego w Oświęcimie; 2) Franciszka Hodovsky'ego, komendanta posterunku żandarmeryi w Żywcu, oraz Jana Hubeny'ego, komendanta posterunku żandarmeryi w Suchej; 3) Marcina Harmatę, wójta gminy Brzezinki, — w razach rozstrzygania interesów publicznych, podarunkami do stronności lub pogwałcenia obowiązków urzędowych uwieść usiłował.“

Pytania 242 i 243, odnoszące się do Barbera i Landerera, dotyczą zarzutu usiłowanego przekupienia agenta c. k. dyrekcyi policyi w Krakowie Józefa Czajkowskiego. Pytania owe mieszczą także dodatkowe w kierunku, czy Czajkowski występował w owej chwili w charakterze urzędnika publicznego, czy nie.

Ostatnia grupa pytań 243—276, odnosi się do członków agencyi bremeńskiej, t. j. Wincentego Zwillinga, Krystyana Eike-Mayera, Adolfa Löwa, oraz reszty agentów i naganiaczy tej agencyi.

Pytania owe mają za przedmiot zarzut popierania dezercyi i ułatwianie dezerterom ucieczki, zarzut uwodzenia czynnego do dezercyi.

Zarzut gwałtu publicznego, popełnionego na wychodźcach i zarzut ograniczania ich wolności, spotyka z pomiędzy członków i najemników agencyi bremeńskiej jedynie oskarżonych Zeitingera, Stammbergera, Deutschbergera, Seklera, Baranka, Hodura, Kałę i Schaumera.

Pytanie odnośne brzmi: „Czy Markus Schaumer (i wszyscy wymienieni) winnym jest, że w okresie czasu od 10 maja do 24 lipca 1888 jako najemnik oświęcimskiej agencyi niemieckiego Towarzystwa żeglugi parowej „*Norddeutscher Lloyd*“ w Bremie, celem zmuszenia podróżnych do zakupna biletów okrętowych, względnie kart przyjęcia na okręty północno-niemieckiego Lloydu z Bremy do portów amerykańskich kursujące w rzeczonej agencyi, a więc by zmusić ich do świadczenia, na osobach ich rzeczywiście gwałtu się dopuścił“.

Pyt. dodatkowe. Czy szkoda z wymuszonego świadczenia, pytaniem głów. objętego, kwotę 300 złr. przenosi.

Pyt. główne (274—276). „Czy Wincenty Zwilling, Krystyan Eikemayer i Adolf Löw winni są, że w okresie czasu od maja do 24 lipca 1888 jako firmant (względnie kierownik biura i oficyalista biurowy) oświęcimskiej agencyi niemieckiego Towarzystwa żeglugi parowej „*Norddeutscher Lloyd*“ w Bremie, czyny zbrodnicze, pytaniami głównemi 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273 objęte, przez rozkaz, namowę, nauczanie i pochwałę urządzał i rozmyślnie takowe spowodował.“

Pyt. dod. „Czy szkoda z czynu pytaniem głównem 274 objętego wynikła, kwotę 300 złr. przenosi“.

Pyt. główne 277. „Czy Abraham Izaak Landerer winnym jest, że trudniąc się przez szereg wielu lat przed miesiącem kwietniem 1887 sprzedażą biletów okrętowych, względnie tymczasowych kart przyjęcia na okręty do Ameryki kursujące jak w ogóle ułatwianiem podróży i wysełaniem podróżnych do Ameryki, w zamiarze wyrządzenia tymże wysyłanym przezeń podróżnym szkody majątkowej wysokości kwotę 300 złr. przenoszącej, oraz przysporzenie sobie nieprawnych zysków i korzyści, osłaniając się fałszywemi pozorami, wprowadzał ich w błąd przez podstępne przedstawienia i czyny i korzystając z ich nieświadomości i błędu sprzedawał im zwykłe karty adresowe ekspedyentów okrętowych, jako bilety okrętowe, oraz wyłudzał od nich nienależne sumy, łącznie kwotę 300 złr. przenoszące i szkodę w takiejże wysokości im wyrządził“.

Jutro rozpocznie się dyskusya nad pytaniami, w ciągu której obrońcy postawić mają swe *ad hoc* przygotowane wnioski.

Ze względu, iż większa połowa sędziów przysięgłych nie włada dostatecznie językiem polskim, pytania przełożone zostaną dla nich na język niemiecki.

(Telegram „Nowej Reformy“.)

Wadowice, 13 lutego. Obrońcy wnieśli dziś szereg wniosków, zdążających do zmiany tekstu i stylizacyi pytań, przedłożonych sędziom przysięgłym. Wskutek tego celem powzięcia uchwał, odroczył przewodniczący rozprawę do jutra na godz. 3 po południu.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 13 lutego. (Z Koła polskiego). Koło polskie dyskutowało dalej na wczorajszem posiedzeniu ustawę izraelicką. Przy §§. 9, 11 i 13, toczyła się dość ożywiona rozprawa. Stawiano poprawki. Paragraf 9 i 11, przyjęto ostatecznie bez zmiany, natomiast §. 13 uległ na wniosek p. dra Pinińskiego pewnej zmianie przez przyjęcie jego poprawki opiewającej, żeby „w razie oddalenia rabina były także w zawiadomieniu urzędowem podane powody“.

Dr. Czerkawski oświadcza się za kontrolą państwową.

Dr. Kozłowski i Chrzanowski są przeciwko nadzorowi policyjnemu, a za autonomią wyznaniową.

Na początku posiedzenia zdawał pos. Klucki sprawę z petycyi galicyjskich Izb handlowych w sprawie zbożowej, zapowiadając, że uwolnienia od cła zboża, sprowadzanego przez Izby handlowe lub gminy, nastąpi wkrótce i dla Galicyi, podobnie jak to jest w Tyrolu. Sprawa jest w toku.

Wiedeń, 13 lutego. Hr. Hartenau czyli ks. Aleksander Battenberg, mianowany pułkownikiem VI austryackiego pułku dragonów, był dzisiaj na audyencyi u cesarza w Budapeszcie.

Doszła tu wiadomość o nowych manifestacyach republikańskich w Lizbonie.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 13 lutego. W Izbie poselskiej hr. Taaffe odpowiedział na interpelacyę p. Exnera i towarzyszy w sprawie koszar wojskowych w Wiedniu, że sądowe oszacowanie odbyło się w roku 1887. Skoro projekta nowych budowli będą skończone, wówczas będzie można przystąpić do wypracowania planów szczegółowych. Hr. Taaffe zapewniał przy tej sposobności, że rząd, — ile to od niego zależy, starać się będzie ile możności o przyspieszenie sprawy.

Wiedeń, 13 lutego. Taaffe na interpelacyę Pernersdorfera i tow. względem zarządzenia magistratu wiedeńskiego z powodu bezrobocia zecerów odpowiada, że ministerstwo handlu potwierdziło konfiskatę odezwy i rozwiązanie komisyi taryfowej, a trybunał administracyjny nie orzekł jeszcze o skardze wniesionej w tej sprawie.

Wiedeń, 13 lutego. W odpowiedzi na interpelacyę Zallingera i towarzyszy z powodu nieprzyjaznych kościołowi demonstracyj na pogrzebie Anzengrubera, oświadcza minister Taaffe, że zarządzone dochodzenia wykazały, iż w mowach pogrzebowych nie dostrzeżono żadnych demonstracyj przeciwnych ustawie, a nie zdarzyło się żadne zaburzenie, któreby mogły uzasadnić interwencyę władz lub doniesienie karne.

Wiedeń, 13 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej ciąg dalszy rozprawy generalnej nad ustawą o stosunkach zewnętrznych żydowskich gmin wyznaniowych. Radca ministeryalny Rittner odpowiadając na wywody pos. Blocha oświadczył, że przedłożona ustawa nie zagraża ani swobodzie sumienia mniejszości wyznaniowych między żydami, ani autonomii gmin. — Ustawa nie zawiera żadnych szczegółowych określeń o stanowisku, obowiązkach i prawach rabinów, bo ona porządkuje jedynie zewnętrzne stosunki prawne bez mięszania się w sprawy wewnętrzne.

P. Piniński objaśnił przedłożenie z czysto rzeczowego stanowiska i omawiał wiele szczegółów, co do których życzy sobie zmiany.

Po jego przemówieniu ogólna rozprawa została zamkniętą, a jako generalni mowcy przemawiają Lueger i Weitloff.

Wiedeń, 13 lutego. (Posiedzenie Izby poselskiej). Prezydent rozkazał wypróżnić drugą galeryę za zbyt głośne objawy bądź życzliwości przez oklaski, bądź niechęci przez sykanie.

Po kilku sprostowaniach zabrał nareszcie głos generalny sprawozdawca p. Gniewosz.

Wiedeń, 13 lutego. Bank austro-węgierski zniżył stopę procentową w eskoncie z $4^1/_2$ na 4, a w lombardzie na 5 od sta.

Buda-Peszt, 13 lutego. Jan Kokan skazany został na $4^1/_2$ roku więzienia oraz na zapłacenie odszkodowania w kwocie 42.000 guldenów.

Berlin, 13 lutego. Rada stanu zbierze się dnia 14 b. m. popołudniu w zamku królewskim. Cesarz zagai posiedzenia przemową, w której rozwinie zapatrywania swoje o zadaniach tejże rady.

Berna, 13 lutego. Inspektor okręgowy w Aargau skazany został w drodze dyscyplinarnej za ogłoszenie aktów sprawy Wohlgemutha na zapłacenie kary w kwocie 50 franków i otrzymał pierwszą naganę.

Paryż, 13 lutego. Książę Filip Orleański skazany został na 2 lata więzienia.

Z chwilą rozpoczęcia rozprawy sądowej zaszły burzliwe sceny z powodu gorąca i braku powietrza, sala bowiem była przepełniona.

Podczas przesłuchania przemówił książę Orleanu mniej-więcej w te słowa: Przybyłem do Francyi, chcąc służyć ojczyźnie, jako prosty żołnierz. Polityką się nie zajmuję: dotychczas jest to zadaniem i rzeczą mojego ojca, względem którego jestem oddanym synem i wiernym sługą. Nie zgłosiłem się do Izby deputowanych, ale do biura rekrutacyjnego. Chciałem w pułku służyć swemu krajowi, czyż to jest zbrodnią? Kocham moję ojczyznę, czyż to jest błędem! Podczas wygnania nauczyłem się szanować stan sędziowski mojego kraju, i z uszanowaniem poddam się wyrokowi. Przekonany jestem, że jeżeli mnie zasądzą, to 205.000 Francuzów, obowiązanych do służby wojskowej, a stanowiących tę klasę popisowych, do której należę, wyda wyrok uniewinniający mnie.“

Z kolei zażądał prokurator wśród przerywających okrzyków audytoryum, zastosowania ustawy banicyjnej z r. 1886.

Obrońca adwokat Rousse w krótkiej przemowie zaznaczył, iż krok księcia był samodzielny i robi mu cześć na całe życie. „Oby Bóg — rzekł p. Rousse — dał Francyi w godzinie niebezpieczeństwa wielu takich synów“. W końcu obrońca wyraził opinię, iż nowa ustawa wojskowa, zaprowadzająca powszechną powinność wojskową, unieważnia orzeczenie ustawy banicyjnej z roku 1886.

Ogłoszenie wyroku przyjęli zgromadzeni w części okrzykami na cześć armii i księcia Orleanu, w części zaś okrzykami na cześć republiki.

Salę musiano opróżnić. Następnie liczna grupa udała się do posągu Henryka IV, złożono tam wieńce i wołano: „Niech żyje król! Niech żyje Orleau!“ Inna grupa wołała: „Niech żyje republika!“ Policya interweniowała by rozproszyć tłum. Aresztowano 25 osób.

Paryż, 13 lutego. Popołudniu dnia wczorajszego uwięzieni demonstranci zostali wieczór wypuszczeni.

Słychać zapewnienia, że książę Orleański nie wniesie żadnego rekursu przeciw wyrokowi.

Paryż, 13 lutego. Według dziennika *Temps* pomiędzy aresztowanymi przy posągu Henryka IV jest wielu arystokratów.

Paryż, 13 lutego. Hrabia Paryża przysłał telegram do księcia Filipa, zawierający te słowa: „Myślę o moim drogim więźniu i sercem z nim przebywam“.

Paryż, 13 lutego. Ze strony urzędowej przedstawiają krążącą w prasie wiadomość o wysłaniu listu do dyrektora więzienia w Clairvaux za zmyśloną.

Londyn, 13 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin oświadczył Fergusson, że rząd otrzymał ponowne zaproszenie na konferencyę w sprawach robotniczych do Berna.

W innem oświadczeniu wyraził Fergusson nadzieję, że dalsza wymiana not z Portugalią usunie błędne zapatrywania narodu portugalskiego. Stosunki z rządem są przyjazne.

Londyn. 13 lutego. Podczas rozprawy co do wysłania adresu do królowej członek ministerstwa Smith oświadczył w Izbie gmin, że nie ma podstawy obawiać się wznowienia z wiosną rozruchów na Krecie.

Smith zakomunikował Izbie pismo Gladstone'a, wyrażające ubolewanie z powodu rzekomych zajść w Syberyi, ale zarazem oświadczył, iż Anglia nie może się mięszać do wewnętrznych spraw obcego mocarstwa.

Rzym, 13 lutego. W Izbie deputowanych oznajmił Crispi, iż Włochy wezmą udział w konferencyi berneńskiej, zwołanej na dzień 5 maja w sprawie międzynarodowego ustawodawstwa pracy.

Na zapytanie Niemiec odpowiedział rząd włoski, iż Włochy chętnie pracować będą wspólnie z Niemcami nad rozwiązaniem tak ważnych kwestyj, jak kwestye robotnicze.

Rzym, 13 lutego. Dziennik *Capitano Francassa* donosi, że papież w ostatnich dniach chorował skutkiem ciężkiego żalu po śmierci swego brata, że od 9 b. m. nie wychodził ze swoich pokojów, że nie chciał nikogo przyjąć, że cały czas przepędzał na modlitwie, a wczoraj doznał lekkiego omdlenia.

Rzym. Ogłoszoną została zielona księga w sprawie kreteńskiej. Ze sprawozdania dyplomatycznego wynika że Anglia, Austro Węgry, Niemcy i Włochy działały w zupełnem porozumieniu, zalecając Grecyi umiarkowanie i usiłując skłonić Portę do zarządzenia wszelkich możliwych środków celem uspokojenia powstania w Kandyi, chociażby to wymagało ustępstw ze strony rządu ottomańskiego.

Bukareszt, 13 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej oświadczył prezes gabinetu w sprawie oskarżenia ministerstwa Bratiana, że gabinet, stojąc zupełnie na stanowisku przedmiotowem, wcale nie myśli wywierać wpływu na decyzyę Izby, ale uprasza Izbę o należyte rozważenie, aby później uniknąć mogła zarzutu, iż poszła za uczuciem zemsty lub za głosem politycznej namiętności.

Przy głosowaniu nad każdym z oskarżonych ministrów z osobna odrzucono wniosek o zaskarżenie Bratiana 86 gł. przeciw 67.

Na dzisiejszem posiedzeniu ciąg dalszy głosowania nad innymi ministrami.

Sofia, 13 lutego. Wiele dzienników podało w sprawie Panicy nieprawdziwe lub zupełnie zmyślone wiadomości. Nieprawdą jest, że uprowadzenie ks. Ferdynanda miało nastąpić w nocy podczas balu dworskiego, skoro jeden z uwięzionych oficerów, mianowicie Czardarow z żoną był na balu. Z dalszego przebiegu śledztwa pokazuje się, że wykonanie spisku było odłożone aż do wiosny. Nie uwięziono ani jednego komendanta pułku; liczba uwięzionych wojskowych wynosi ogółem tylko czterech, a ci wszyscy zajmują niższe stopnie w pułku jazdy.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 12 lutego 1890 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	85
Zjednoczony dług w srebrze	88	75
Austryacka renta złota	110	70
5% austryacka renta (marcowa)	101	83
Akcye banku austro-węgierskiego	926	—
Akcye kredytowe	320	75
Londyn	119	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	45
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	$12^1/_2$

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archipresbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 ct.

Kraków, dnia 13/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	128 —	129 50
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	57 60	58 50
20-to frankówka złota	9 38	9 48
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 75	98 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 25	99 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 75
4% „ „ „ „ II Em.	94 25	95 25
$4^1/_2$% „ „ „ „	99 25	100 25
5% „ „ „ „	101 —	102 —
5% Banku hip. z prem. 10%	105 50	106 50
5% „ „ zwr. za 40 lat	101 25	102 25
5% Król. Pol. za rubli 100	95 25	96 25
4% „ likwidac. „ „ „ 100	87 50	89 —

Lwów, dnia 11/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	298 —	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 25	102 25
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
$4^1/_2$% „ „ „ „ za złr. 100	99 60	100 60
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 50	94 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 40	105 40
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 25	98 25

Warszawa, dnia 12/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 25
4% Listy likwidacyjne . za rubli 100	— —	89 65
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II Em. „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ III Em. „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ IV Em. „ 100	— —	94 75

Wiedeń, dnia 12/1.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	88 95	89 15
5% „ „ srebrna za złr. 100	89 —	89 20
4% „ „ złota za złr. 100	110 60	110 70
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 —	102 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	133 —	134 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140 75	141 25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143 50	144 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	176 75	177 25
„ z r. 1864 bez % pół za 100	176 75	177 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	99 35	99 55
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 50	114 10
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	137 10	137 40
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	137 10	137 40
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	126 75	127 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 25	105 25
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105 —	— —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 60	89 30

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 60	101 60
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106 —	— —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 50	101 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 25	101 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 15	— —
$4^1/_2$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	100 —
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
$4^1/_2$% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 25	101 75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 90	100 30
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 90	8 20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	182 75	183 75
Clary na 40 złr. m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	132 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	59	61 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 70	20 —
Czerw. Krzyża węgierski na 5 złr. w. a.	12 70	13 10
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	32 —	34 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	167 10	167 50
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	124 50	124 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	321 —	321 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	351 —	351 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	300 75	— —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	238 60	239 10
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	932 —	934 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	260 70	261 20

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	384 —	386 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2622 —	2627 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	188 —	189 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	160 50	161 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	233 —	233 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	217 25	217 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	135 50	136 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 58	5 60
20-to Frankówki za sztukę	9 41	9 43
20-to Markówki za sztukę	11 60	11 62
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 77	9 82
Funty szterlingi za sztukę	11 89	11 94
Banknoty włoskie za sztukę	46 40	46 50
Ruble papierowe za 100 sztuk	128 75	129 —